Nr. 173 | Uiszczono opłatę pocztową gotówką | Lwów, czwartek 31 lipca 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach **18 gr.**
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Wybuch powszechnego strejku na G. Śląsku.

WARSZAWA (t. w.) 29 VII. Związki Zawodowe na Górnym Śląsku ogłosiły od jutra (czwartek) god. 6 rano, strejk powszechny na całym G. Śląsku.

Ultimatum Związków Zawodowych.

Katowice, 29. lipca

Położenie na Górnym Śląsku z powodu rozporządzenia rządowego w sprawie przedłużenia czasu pracy zaostrza się z dnia na dzień. Kapitaliści pewni poparcia rządu, stawiają coraz to bezczelniejsze żądania. Między innemi żądają rozluźnienia przepisów o nadgodzinach, aby wyznaczono pewną normę godzin pracy w roku, a o ile robotnik godzin tych nie przepracuje, nie ma otrzymać urlopu, ustawodawstwo socjalne zrównać do ustaw, obowiązujących przed wojną, pozostawienie wolnej ręki kapitalistom w sprawie wydalań i przyjęć robotników i szereg innych żądań na tle socjalnem i gospodarczem. Kapitaliści jednym zamachem pióra chcą przekreślić straszliwe ofiary poniesione przez klasę robotniczą podczas wojny, w rezultacie których robotnicy zdobyli szereg praw i postulatów, domagając się zniwelowania całego ustawodawstwa socjalnego do warunków przedwojennych. Jest to poprostu hańbą, że rząd polski nie znajdzie tyle odwagi, aby polskich robotników bronić przed szykanami hakatystycznych baronów węglowych. — Związki zawodowe wobec bierności rządu i prowokacji kapitalistów stanęły na stanowisku „Dotąd, a nie dalej!“ Odpowiedzialność za skutki niech biorą ci, którzy wypadki sprowokowali. Stoimy więc wobec groźnych konsekwencji postanowienia rządowego w sprawie przedłużenia czasu pracy. Związki zawodowe wystosowały do delegata rządowego następujące ultimatum:

1) Czerwcowe godzinne zarobki muszą pozostać;

2) Sprawa węgla deputatowego pozostaje bez zmiany;

3) 8-godzinny dzień pracy przy wysokich piecach, koksowniach i w walcowniach stali;

4) Natychmiastowe zniesienie rozporządzenia o przedłużeniu czasu pracy dla hut cynkowych;

5) Zniesienie rozporządzenia o przedłużeniu czasu pracy w innych zakładach;

6) Zaprowadzenie polskiej ustawy o urlopach na Górnym Śląsku.

Wyżej wymienione postulaty popierają też wszystkie związki urzędnicze.

—:::—

WARSZAWA, 29. 7. (AW). Sytuacja na Górnym Śląsku pogorszyła się ostatnio w bardzo znacznym stopniu, wskutek opozycyjnego stanowiska przemysłowców, którzy grożą obecnie lokautem. Istnieje obawa powszechnego strejku w hutnictwie. Wszystkie organizacje uchwaliły strejk generalny na 30. bm. o godz. 6-tej.

—:::—

Linje polityczne ministra Skrzyńskiego.

WARSZAWA, 29. 7. (Pat.). P. Minister spraw zagr. Aleksander Skrzyński w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Echa Warszawskiego“ powiedział między innemi co następuje: Moja polityka nie może być inna, jak ta, która wskazuje, że Polska stanowi problem wschodniej Europy i problem pokoju. Zagrożenie Polsce jest zagrożeniem Europie. Inne państwa nie mogą myśleć o naszych interesach. Nic możemy nawet tego żądać od naszej sojuszniczki Francji. Polska sama musi zwrócić uwagę państw na walory, które wnosi do całokształtu polityki europejskiej i światowej. Odnosi się to szczególnie do naszego stosunku do Anglji, która nie zdołała jeszcze przełamać wobec nas pewnego chłodu czy też obojętności. Polityka polska zdaniem p. ministra powinna poczynić wysiłki w tym kierunku, aby przekonać Anglję o roli, jaką Polska odgrywa w całokształcie polityki europejskiej.

Z SENATU.

WARSZAWA, 29. 7. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przystąpiono do budżetu ministerstwa reform rolnych.

W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki zgłoszone w ciągu dyskusji, przyjęto natomiast rezolucje komisji, a rezolucje zgłoszone w ciągu dyskusji odesłano do komisji. Przyjęto następnie cały budżet.

Na zakończenie marszałek wygłosił przemówienie, w którem oświadczył między innymi, że uchwalenie budżetu ma wysokie znaczenie wychowawcze dla tej części społeczeństwa, która uważała skarb państwowy za szkatułę do czerpania.

Następne posiedzenie Senatu odbędzie się w październiku.

Komisja sejmowa o poprawkach senatu.

WARSZAWA, 29. 7. (Pat.). Sejmowa komisja konstytucyjna pod przewodnictwem pos. Głąbińskiego załatwiła poprawki wniesione przez Senat do trzech ustaw tzw. językowych. Komisja przyjęła poprawki stylistyczne, odrzuciła natomiast poprawkę, wedle której nowa ustawa obowiązywać miała od 1. kwietnia 1925.

Sejmowa komisja skarbowa obradując nad poprawkami wniesionymi przez Senat do projektu o pełnomocnictwach, przyjęła wszystkie poprawki Senatu, dotyczące sprawy dóbr żywieckich i redukcji świąt, odrzuciła merytoryczne poprawki do ustawy o monopolu spirytusowym uwzględniając poprawki stylistyczne. Przyjęła poprawkę Senatu co do finansów komunalnych, postanawiającą, że miasta mają prawo do pobierania podatków nietylko od gruntów, lecz także od przedsiębiorstw przemysłowych i budynków, przyjęła poprawkę co do pobierania przez rząd akcji nowych emisji, odrzuciła poprawkę o karach za zwłokę w opłacie podatków.

—:::—

Polski bilon srebrny.

Dnia 13. bm. wysłany został z Warszawy do Paryża transport srebra w ilości 120 ton.

Transport ten dnia 25. bm. przybył do Paryża i złożony został w mennicy francuskiej gdzie ze srebra naszego bite będą monety 1- i 2-złotowe. Ogółem wybitych zostanie 15 milj. monet 1-złotowych i 15 miljonów monet 2-złotowych.

—:::—

Strejk na Pomorzu zakończony.

WARSZAWA, 29. 7. (tel. wł.) Strejk rolny na Pomorzu został zlikwidowany. Obecnie toczą się konferencje między przedstawicielami związków zawodowych, a obszarnikami, przy współudziale inspektora pracy z Torunia. Zaznaczyć należy, że robotnicy rolni wystąpili masowo z enpeerowskiego „Zjednoczenia“, — przekonawszy się o zdradzieckiej polityce menerów tej organizacji.

—:::—

Olbrzymia linia telefoniczna.

MOSKWA, 29. 7. (AW). Kom. Ludowy Poczt i Tel. opracował plan budowy linji telefonicznej z Tyflisu przez Władykaukaz, Rostow, Woroneż do Moskwy. Pod względem długości linja ta byłaby największą w Rosji. Koszta budowy mają wynieść 1,800.000 rb. Uruchomienie linji ma nastąpić w 1925 r.

—:::—

Klasa pracująca wobec kryzysu.

Kryzys przemysłowy i wynikający stąd zastój w handlu, zamknięcie całego szeregu przedsiębiorstw, redukcja, masowe bezrobocie i t. p. które od czasu stabilizacji waluty zawisły groźnie nad całą polską klasą pracującą, trapią od dłuższego czasu i w znacznie groźniejszych rozmiarach, najbardziej uprzemysłowione państwa świata po wojnie.

Anglja i St. Zjednoczone cierpią na miljony głów liczące bezrobocie, które jednakowoż, nie zepchnęło klasy pracującej na dno nędzy i nie doprowadziło w tych krajach do groźnego w stosunku do czasów przedwojennych, obniżenia stopy życiowej, ani do utraty zdobytych praw.

Przeciwnie, utrzymany został (w Anglji) 8-mio a nawet 7-mio (w górnictwie) godzinny czas pracy i inne zdobycze klasy robotniczej, oraz jak to wynika z poniżej przytoczonych zestawień cyfrowych (zaczerpniętych z Nr. 5. „Revue International du Travail" udała się utrzymać we wszystkich trzech krajach, stopę życiową na poziomie znacznie wyższym, od przedwojennego. Wynika to jasno z poniższych zestawień cyfrowych:

Rok 1914 — 100.

Kraje:	Wskaźniki: płac	kosztów utrzyman.	cen żywności
Polska	94	128	150
Australja	163	152	161
Anglja	203	178	176
St. Zjedn.	243	173	149

Stosunek zarobków do kosztów utrzymania oznacza wysokość stopy życiowej Jeżeli oznaczymy ją w r. 1914 jako 100 to wynosi ona obecnie:

Polska	Australja	Anglja	St. Zjedn.
55	107	114	140

Jednakowóż i ten obraz nie jest jeszcze dokładnym, ponieważ olbrzymia większość przedsiębiorstw w Polsce nie jest w ruchu przez pełny tydzień roboczy i przeciętna ilość pełnych dni roboczych w tygodniu wynosi 4.5. Powoduje to dalsze obniżenie stopy życiowej w Polsce w porównaniu do r. 1914.

Stopa życiowa w Polsce na początku kryzysu obniżyła się o połowę, podczas gdy w Australji podniosła się mimo długotrwałego kryzysu o 7 prc., w Anglji o 14 prc. w St. Zjedn. o 40 prc.

Mimo tego groneźgo obniżenia stopy życiowej klasy pracującej w Polsce większość naszych przemysłowców w swojej naiwności sądzi, iż rozwiążą kryzys gospodarczy przez przedłużenie dnia roboczego, obniżenie płac i oszczędności w wydatkach na ubezpieczenia społeczne.

Cechą zasadniczą każdego kryzysu gospodarczego jest niewspółmierność pomiędzy zdolnością produkcyjną przemysłu a zdolnością nabywczą mas ludności.

Zdolność nabywcza szerokich mas w Polsce jest wskutek niewystarczających zarobków za małą, ażeby nabyć po cenach obecnych tę ilość towaru, jaką mogą wyprodukować zakłady przemysłowe.

Równowaga między cenami surowców rolnych, i wynagrodzeniem za pracę, a cenami artykułów przemysłowych została naruszoną.

Robotnicy, urzędnicy państwowi, znaczna część średnich i niższych urzędników prywatnych, otrzymują za swą pracę, o ile ją mają realnie mniej aniżeli przed wojną i wskutek tego zmuszeni są do coraz większego ograniczania swoich potrzeb, nabywają więc tylko nieznaczną część tych towarów jakie nabywali przed wojną. Rolnik nabywa również tylko część tych towarów miejskich, jakie nabywał do niedawna, ponieważ za swoje produkty otrzymuje mniej, a za kupowane wyroby musi płacić znacznie więcej, aniżeli przed wojną. Włościaństwo, pracownicy fizyczni i umysłowi stanowią jednak 9/10 ogółu ludności, decydują więc o rozległości zbytu wewnętrznego.

Dlatego zasadniczo nie może być mowy o przeminięciu kryzysu gospodarczego, dopokąd stosunek między cenami produktów rolnych i wynagrodzeniem za pracę a cenami wyrobów przemysłowych, pośrednictwa handlowego i pieniądza nie zostanie wyrównany.

Jak wielkie zyski zagarnia pośrednictwo handlowe widać choćby z tego, że ceny artykułów spożywczych są w Polsce wyższe aniżeli zagranicą, oraz, że nieznaczna zniżka cen w detalu następuje prawie wyłącznie pod wpływem akcji represyjnej rządu. O drożyźnie pieniądza świadczy fakt, że gdy przed wojną stopa procentowa wynosiła 5 proc. do 6 proc. rocznie, dzisiaj waha się między 120 proc. do 150 proc. rocznie. Zwyżka cen surowców rolnych spowoduje nieuchronnie dalsze obniżenie stopy życiowej i zepchnie klasę pracującą na dno nędzy. Rozwiązanie kryzysu gospodarczego może nastąpić tylko przez obniżenie cen wyrobów przemysłowych, przez zmniejszenie kosztów pośrednictwa handlowego i drożyzny pieniądza.

Sytuacja jest groźna, klasa pracująca musi wytężyć wszystkie siły w walce o prawo do życia. Przy spadku marki ubożał pracownik fizyczny i umysłowy, oraz małorolny. W ich interesie klasowym leży naprawa skarbu i uzdrowienie waluty. Przemysłowiec zbijał majątek na niezwaloryzowanych kredytach, bankier na spekulacji, kupiec na zdzierstwie, obszarnik na śmiesznie małych podatkach i spłacie hipotek kosztem najbiedniejszych, kosztem wdów i sierot. A robotnik w ciężkiej walce ekonomicznej nie mógł dopędzić szalonego wzrostu drożyzny. Chcemy mieć ustalone zarobki, chcemy końca drożyzny, dlatego też sanacja skarbu jest naszym postulatem.

Ale ażeby ta sanacja nie spowodowała utraty wywalczonych praw, ażeby nie stała się przyczyną dalszego obniżenia stopy życiowej, musimy się skupić w szeregach P. P. S. Musimy wytężyć wszystkie siły nad powiększeniem zastępu jej członków, musimy oczyścić Związki zawodowe z warchołów i rozbijaczy i pędzić precz sługusów kapitału z pod znaku ósemki, którzy chcą uspić naszą czujność i osłabić nasze siły. A wtedy wyjdziemy z walki zwycięsko! Niech nam przyświeca przykład naszych towarzyszów z Zachodu, którzy przy pomocy silnych i karnych organizacji potrafili pomimo kryzysu nietylko utrzymać zdobyte prawa ale i podnieść swoją stopę życiową.

ge.

—:::—

Warunki przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

LONDYN, 29 lipca (Pat.) „Daily Telegr." donosi, że Mac Donald czuje się urażony pewnemi faktami politycznemi ze strony Niemiec. Mac Donald kilkakrotnie zachęcał Niemcy do wstąpienia do Ligi narodów. Ponieważ jednak odnośny wniosek ze strony Niemiec nie nadszedł Liga narod. wysłała generalnego sekretarza Drumonda do Berlina, aby skłonił do tego Niemcy. Niemiecki urząd spraw zagranicznych oświadczył Drumondowi, że Niemcy nie potrzebują Ligi, jednak wobec żądania Anglji gotowi są przystąpić do niej pod następującymi warunkami: Niemcy otrzymują pewne stałe miejsce w Radzie Ligi, będzie przeprowadzona rewizja postanowień traktatowych dotyczących korytarza polskiego. Niemcy otrzymają pewnego rodzaju mandat w byłych kolonjach swoich przez przyznanie pewnych praw na rzecz państwa niemieckiego. To ostatnie żądanie jak zaznacza dziennik utrwaliło Mac Donalda w przekonaniu, że Niemcy stawiają zbyt wygórowane żądania.

—::::—

Bilans Banku polskiego.

WARSZAWA, 29. lipca. (A. W.) Z bilansu Banku Polskiego na dzień 20. b. m. dowiadujemy się, że obieg banknotów w ciągu dekady ostatniej, zmniejszył się przeszło o 7 mil. zł. Jest to objaw zupełnie naturalny. W ciągu miesiąca powiększają się znacznie rachunki żyrowe, które się znacznie zmniejszają w końcu miesiąca, zawsze też na ultimo obieg banknotów jest największy. Powiększy się też znacznie obieg banknotów i u nas na ultimo lipcowe.

Zapas walut i dewiz według bilansu na dzień 20 b. m. zmniejszył się o 8 milionów zł., — równocześnie jednak zmniejszyły się o 7 milion. zł. zobowiązania Banku w walucie zagranicznej, tak, że per saldo, zapas walut i dewiz zmniejszył się tylko o 1 milion zł.

Ponieważ zaś równocześnie zapas złota wzrósł o 9 milionów zł., (i wynosi blisko 93 miljon. zł.), więc ogólne pokrycie kruszcowe wzrosło o 8 milion. zł.

Ogólny obieg banknotów, który podług bilansu z dnia 10 lipca posiada pokrycie kruszcowe 84 prc. według wykazu z dnia 20 lipca posiada pokrycie kruszcowe 88 prc., co wobec zastrzeżonej statutem normy 30 prc. stanowi odsetek bardzo wysoki.

Portfel wekslowy powiększył się o 10 i pół mil. zł.

Obieg marek zmniejszył się o 22 tryljony i wynosi obecnie tylko 49 trylionów mk. — Biletów zdawkowych i bilonu jest w obiegu na sumę 100 mil. zł.

—::.—

Na żołdzie Moskwy.

BERLIN, 29 lipca (AW.) „Berliner Börsen Ztg". podstawie autentycznych informacji, że komuniści niemieccy otrzymują z Moskwy miesięczny zasiłek w wysokości 15 milj. marek złotych. Centrala berlińska zażądała w ostatnich czasach zaliczki w wysokości 25 milj. rb. zł. co wywołało ożywioną dyskusję w Kominternie (trzeciej międzynarodowej.)

—S:S—

Przesilenie na Górnym Śląsku sztucznie wywołane.

„Głos prawdy" nawołuje rząd do czujności i ostrzega przed machinacjami przemysłowców górnośląskich. Obecny sztuczny kryzys wywołany przez kapitał zmierza zdaniem tego pisma do zrujnowania najważniejszej gałęzi przemysłu, jakim jest hutnictwo.

Istotne przyczyny ostrego kryzysu w przemyśle górnośląskim. Pod tym tytułem czytamy w „Głosie prawdy":

Niemieccy przemysłowcy na G. Śląsku, skłonili rząd, siłą tajemniczych, a najwidoczniej przekonywujących argumentów, do przedłużenia pracy na tym terenie o dwie godziny na dobę.

Przedstawiciele naszego przemysłu, przystosowawszy kalkulację swej produkcji do okresu inflacyjnego, są zaskoczeni nagłą zmianą konjunktur, wynikającą z reformy walutowej. Stojąc bezradnie wobec niemożności konkurowania z zagranicą, ukuli na poczekaniu bardzo zręczną teoryjkę: ponieważ nasze wytwory są droższe od wszystkich zagranicznych, przeto należy u nas obniżyć koszty produkcji; ażeby obniżyć koszty produkcji, trzeba obniżyć zarobki robotnicze.

A więc obniżają zarobki robotnicze, zmniejszając jednocześnie produkcję,... bo niema rynków zbytu.

W rzeczywistości sprawa na tem nietylko nie wygrywa, lecz przeciwnie, — kryzys się zaostrza, i gdyby robotnicy pracowali nawet 12 i 14 godzin na dobę, rezultaty tego systemu muszą zmiażdżyć jego autorów, to znaczy zrujnować warsztaty przemysłowe, do czego właśnie zdążają przemysłowcy niemieccy na polskim Śląsku.

Przemysł hutniczy, jaki wraz z przyznaną Polsce częścią terenu spornego Górnego Śląska przeszedł w jej posiadanie, stał się jednem z ważnych źródeł niepokoju rzeczników tego działu przemysłu niemieckiego. Z punktu widzenia ich interesów, fakt ten oznaczał nie tylko ubytek polskiego rynku zbytu, na który poważnie liczył, lecz co więcej, posuwał Polskę do roli konkurentki na innych rynkach a przedewszystkiem niecierpliwie oczekiwanym rosyjskim.

Z powyższego rachunku praktyczny Niemiec wysunął dla siebie dwa wskazania: 1) systematycznego niszczenia przedsiębiorstw położonych na polskiej części Górnego Śląska i 2) podniesienia na koszt tych zakładów zdolności produkcyjnej bratnich przedsiębiorstw, położonych na niemieckiej części Górnego Śląska.

W tem miejscu należy przypomnieć, że wbrew wymaganiom prawa, zarządy towarzystw akcyjnych i wielkich hut znajdują się de facto w Niemczech. Ostatnio wobec zapowiedzi rewizji ksiąg przez komisję rządową, fabrykuje się na gwałt fikcyjne zarządy i fikcyjne książki, co w niczem nie zmienia stanu faktycznej zależności tych hut od macierzystych formacji niemieckich. Notorycznie znanym n. p. jest fakt, że Huta Pokoju (Friedenshütte) należąca dawniej (i dzisiaj) do koncernu „Oberschlesische Eisenbahn- Bedarfs A. G." zależna jest całkowicie od jego dyrektora hakatysty Brennecke, osobistości o nieograniczonych wpływach u władz polskich dzięki funkcjom członka zarządów wielu towarzystw i spółek przemysłowych, oraz przyjaźni z „kochanym panem" Korfantym.

Identyczny stan rzeczy panuje w hutach koncernu „Oberschlesische Eisenindustrie", oraz w „Bismarkhütte", „Königshütte", i „Laurahütte".

Polscy członkowie zarządów tych hut, odgrywają potulnie role, do jakiej zostali powołani — dekoracji, w niczem się nie orjentują i poza tantjemami nic ich nie interesuje.

W tym stanie rzeczy, rabunkowa gospodarka kapitału niemieckiego w hutach na polskim Śląsku ma szeroką swobodę rozkwitu.

Na całym świecie zrozumiano, że koszt robocizny jednostki produkcji jest wyższy lub niższy, w zależności nie od wysokości zarobków robotnika, a od organizacji produkcji. Tymczasem przemysłowcy niemieccy w Polsce usiłują odwrócić tę logikę rzeczy, t. j. dusić robotnika, a powiększać koszty własne. Rzecz prosta, że ponieważ robocizna odgrywa najmniejszą rolę w kosztach produkcji (jedną czwartą, do jednej trzeciej), a lwią ich część pochłaniają koszty surowców i własne, przeto na tej drodze nie można osiągnąć nic więcej, ponad zaostrzenie kryzysu.

Argument małej wydajności pracy u robotnika przeradza się w jawne drwiny z rozsądku, dzisiaj, gdy Ford, a za jego przykładem szereg wybitnych przemysłowców — dowiedli, że zagadnienie wzrostu wydajności pracy robotnika wiąże się ściśle z wzrostem, a nie obniżaniem jego zarobków i że właśnie przez materjalne zainteresowanie robotnika, obok zdrowej organizacji pracy, w rozwoju przedsiębiorstwa, prowadzi do podniesienia wydajności całego warsztatu przemysłowego, a tem samem obniżenia kosztów produkcji jednostki.

Zagadnienie w chwili obecnej w przemyśle górnośląskim sprowadza się właściwie do należytego wykorzystania 8- godzinnego dnia pracy. Czemżeż jest w gruncie rzeczy przedłużanie dnia pracy przy jednoczesnem ograniczaniu produkcji, jak nie wyraźnie ukartowaną grą na rozdrażnianie stosunków socjalnych, przy jednoczesnem popędzaniu sytuacji gospodarczej ku katastrofie.

Przecież przez ograniczenie produkcji, podnosi się a nie obniża koszt produkcji jednostki, gdyż koszty ogólne, jak: prądu, pary, warsztatów reparacyjnych, administracji, pozostają bez zmiany, a obciążając mniejszą ilość jednostek, wpływają na ich podrożenie.

Rzecz wszakże w tem, że przemysłowcy niemieccy celowo i świadomie zmierzają do zniszczenia przemysłu hutniczego. Tu już łatwo zrozumieć energię, z jaką prą do zamknięcia hut, rzekomo na czas kryzysu, a w rzeczywistości na całe lata, gdyż raz zgaszone wielkie piece wymagać będą później szalonych wydatków na kapitalny remont. Samo zaś znalezienie sum na wydatki, a później cierpliwe oczekiwanie zanim zostaną zamortyzowane, wymaga znacznie większej ofiarności, niż czynne przetrwanie kryzysu, od czego najwyraźniej niemieccy przemysłowcy usiłują wszelkimi sposobami się uchylić.

—:::—

Warszawa i Borysław najdroższe miasta w Polsce.

Statystyka porównawcza.

Dane dotyczące cen produktów żywnościowych, są bardzo ciekawe i pouczające, zwłaszcza o ile chodzi o większe miasta i centra przemysłowe, gdzie liczne rzesze urzędnicze i robotnicze utrzymują uposażenie w znacznej mierze różniące się od uposażeń na terenie stolicy.

Poziom drożyzny w Warszawie oznaczony jest liczbą 100, w innych miastach liczbami stosunkowo mniejszemi (w Warszawie drożyzna jest największa). Najtańszem miastem w Polsce jest Kołomyja, gdzie ceny produktów żywnościowych są o 36,4 procent przeciętnie tańsze, aniżeli w Warszawie. A oto sama statystyka:

1. Województwa centralne.

	Liczba mieszkańców	Poziom drożyzny
Warszawa	936.046	100
Białystok	77.793	88,1
Będzin	28.293	80,7
Częstochowa	80.474	84,4
Dąbrowa Górnicza	41.223	79,7
Grodno	34.653	86,1
Kalisz	44.601	79,0
Kielce	41.346	73,5
Lublin	94.422	74,9
Łódź	352.079	95,0
Łomża	22.014	67,5
Pabjanice	32.090	78,6
Piotrków	41.113	75,5
Płock	27.750	66,0
Radom	61.599	79,3
Siedlce	30.536	72,0
Sosnowiec	87.492	87,8
Tomaszów Mazow.	28.[illegible]87	85,4
Włocławek	40.286	74,2
Zamość	19.023	64,7
Zawiercie	28.697	80,3

2. Województwa wschodnie.

Baranowicze	11.471	86,8
Brześć nad Bugiem	29.460	80,7
Kowel	20.818	73,0
Łuck	21.157	74,9
Pińsk	23.468	92,2
Równe	30.482	78,6
Wilno	128.954	91,9

Według wiadomości statystycznych głównego urzędu statystycznego:

3. Województwa zachodnie.

Bydgoszcz	87.848	70,8
Gniezno	25.885	72,9
Grudziądz	33.817	73,9
Inowrocław	24.795	78,3
Poznań	169.793	79,7
Toruń	39.335	76,6

4. Województwa południowe.

Borysław	19.099	99,0
Drohobycz	26.736	93,9
Jarosław	19.973	72,0
Kołomyja	41.097	63,4
Kraków	181.700	89,2
Lwów	219.388	89,5
Nowy Sącz	26.341	78,0
Przemyśl	47.958	79,3
Rzeszów	24.942	69,8
Stanisławów	28.204	76,6
Stryj	27.358	67,5
Tarnopol	30.891	67,1
Tarnów	35.725	77,6

5. Województwo śląskie.

Bielsko	19.815	95,2
Katowice	45.422	95,0
Króleska Huta	74.811	93,0

Jak widać, poziom drożyzny produktów żywnościowych nie znajduje się w stosunku wprost proporcjonalnym do wielkości miasta. Najtańsze miasto Kołomyja nie jest bynajmniej miastem najmniejszem, natomiast drugi po Warszawie pod względem drożyzny Borysław jest jednem z miast najmniejszych.

—:::—

Pożar Salonik.

ATENY, 29 lipca. Ubiegłej nocy wybuchł w Salonikach groźny pożar, którego ofiarą padła cała dzielnica Vardau. Spłonęło wiele fabryk tytoniu. — Szkoda wynosi kilka miljonów dolarów.

—:::—

Znowu polityczny mord w Sofji.

SOFJA, 29 lipca. Onegdaj zastrzelony został Kalikow, redaktor rosyjskiego pisma „Rus" przez nieznanego sprawcę w chwili, gdy się kładł na spoczynek. Kalikow był monarchistą, nasuwa się tedy podejrzenie, że mordu dokonali komuniści.

Nowiny z dnia.

Lwów, 30 lipca

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Środa i czwartek, o godz. 7·30. „Księżniczka Czardasza".

Piątek i sobota o godz. 7·30. „Wachlarz Lady Windermere.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2 b

Środa, czwartek, piątek i sobota, o godz. 7·30 wiecz., „Edukacja Bronki".

SALA TEATRU „BAGATELA" ul. Rejtana.

Teatr satyryczny „Zdechły kot". Początek o godz. 9-tej w. Przedsprzedaż biletów w składzie nut Seyfartha ul. Akademicka.

REPERTUAR WARSZAWSKIEGO ŻYD. TEATRU ARTYSTYCZNEGO (Teatr Żydowski dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11):

Środa, o godz. 7·30 wiecz. „7-miu powieszonych". Czwartek, o godz. 7·30 wiecz. „7-miu powieszonych", po raz ostatni.

—:::—

CYRK A. KORNACKIEGO, Kopernika 33. Dojazd tramwajami ŁD. 6, 7, UL. i 11. Codziennie o g. 8. wiecz. 11 atrakcji. Na czele: Tresura psów i kotów, F. Amors, Tabor cygański i wiele innych. — W soboty, niedziele i święta po 2 przedst. Bliższe szczegóły w afiszach. 559—

—::::—

W ROCZNICĘ STRACENIA KAPUŚCIŃSKIEGO I WIŚNIOWSKIEGO w czwartek 31 bm. jak corocznie odbędzie się na Górze Stracenia tradycyjne zebranie. Przez cały dzień odbędzie się zbiórka uliczna na odnowienie pomnika.

TEATR WIELKI kończy sezon operetkowy, wystawieniem dziś w środę i jutro w czwartek, dawno niegranej na naszej scenie operetki „Księżniczka Czardasza" wznowienie której nastąpiło specjalnie dla znakomitej primadonny Elny Gistedt.

GOŚCINNE WYSTĘPY IRENY SOLSKIEJ. — W piątek bieżącego tygodnia, rozpoczyna szereg gościnnych występów Irena Solska, która ukaże w swoich mistrzowskich kreacjach najsampierw w sztuce Wilde „Wachlarz Lady Widermere" oraz Nicodemiego „Nauczycielka". Solska gościć będzie na naszej scenie w otoczeniu swojego zespołu składającego się z artystów sceny krakowskiej i poznańskiej.

STRZELANIE. W dniach 8-go, 11, 12 i 19-go sierpnia 1924 r. — odbędą się na Błoniach Zamarstynowskich (Strzelnica bojowa) ćwiczenia wojskowe połączone z ostrem strzelaniem. — oprócz dni poprzednio podanych. — Ostrzega się PT. Publiczność przed chodzeniem w okolicy zagrożonej i wzywa się PT. Publiczność do ścisłego wykonywania poleceń rozstawionych posterunków bezpieczeństwa.

Komenda miasta — Lwów.

ILE MIEJSC JEST W PRZEDZIAŁACH KOL. Wobec stałego zaludnienia przedziałów I kl. i celem zachęty podróżnych do korzystania z tych przedziałów Ministerstwo koleji żelaznych z ważnością od 15 lipca br. zarządziło co następuje:

W wagonach bez miejscówek należy umieszczać w przedziałach kl. I po 4 osoby, a tylko w przedziałach kl. I w których ławki budowane są dla 3 osób po 6. W przedziałach kl. II po 8 osób, z wyjątkiem przedziałów kl. II., w których ławki budowane są dla 3 osób. W takich przedziałach należy umieszczać po 6 osób.

W przedziałach, kl. III po 10 osób, w wagonach zaś kl. II., których typ nie zezwala na umieszczenie 5 osób na jednej ławce, po 8 osób.

Powyższą zasadę należy także odpowiednio stosować do małych przedziałów (półprzedziałów).

W wagonach szczególnego typu należy przy umieszczeniu podróżnych stosować się do właściwości danego wagonu.

NOWE STANOWISKA DOROŻKAŻY. Komunikat Dyrekcji Policji: Dyrekcja Policji utworzyła 4 nowe stanowiska dorożkarskie z dniem 1 sierpnia 1924, a to: 1) Obok kościoła św. Magdaleny, 2. w ulicy św. Anny, 3) w ulicy Kochanowskiego, 4. W ulicy Zyblikiewicza.

Przy tej sposobności Dyrekcja Policji zwraca się do P. T. Publiczności by o wszystkich nadużyciach ze strony dorożkaży bądź ustnie bądź pisemnie Dyrekcji Policji.

OSZCZERCZA NAPAŚĆ. Na łamach „Kurjera Lwowskiego" pojawiła się notatka pt.: „Rozwydrzenie kolejarza", której treść zupełnie mija się z prawdą i niesłusznie krzywdzi konduktora kolejowego.

Jadąc wspomnianym w tej notatce pociągiem ze Stryja do Lwowa z powodu silnego przepełnienia ze Stryja staliśmy na korytarzu, przeto mieliśmy możność obserwować bieg pociągu, postoje i wsiadanie podróżnych.

W stacji Basiówka podczas zatrzymania się pociągu w siadało kilka podróżnych idąc w kierunku wagonu, w którym znajdowaliśmy się. Pełniący służbę konduktor zupełnie spokojnie wskazał wsiadającym następny wóz. Wszyscy wsiadający poszli za wskazówką konduktora tylko jeden w towarzystwie kobiety zaczął krzyczeć i wymyślać. Trzeba było dopiero pomocy kierownika pociągu, aby się ten pan uspokoił.

W wagonie na żądanie konduktora, aby ów krzykliwy pan okazał bilet, odpowiedział, że nie ma, a na żądanie zapłaty odpowiedział, że zrobi to we Lwowie. Zachowanie się owego „pana" urągało wszelkim zwyczajom przestrzeganym w kulturalnych krajach i jeszcze wprowadził w błąd redakcję „Kurjera" zamieszczając pozbawioną wszelkiej podstawy napaść na pełniącego należycie swe obowiązki kolejarza.

Podróżny.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje miały wczoraj tendencję chwiejno zwyżkową.

W wolnych obrotach we Lwowie wczoraj płacono: dolary do 5·21, kanad 4·94—4·94 i pół, kor. czeskie do 0·15 i trzyczwarte, leje do 0·02 i pół, franki franc. 0·29 i pół, fr. szwajc. do 0·94 i pół, funty 22·30—22·40 złotych.

Na giełdzie warszawskiej notowano: dolary 5·16—5·21, bony złote 0·76—0·77, miljonówkę 0·68, poż. dol. 2·65 zł.

Akcje płacono: Chodorów 6·25, Cegielski 0·85, Ćmielów 0·90, Oafota 0·50, Oikos 3·33, Parowozy 0·57, Pezet 0·20, Pol. tow. bud. 0·58, Rakszawa 3·30, Siersza górn. 5·65, Tesp. 6·10, Zieleniewski 9·80 zł.

ZBRODNICZA AKCJA W KIERUNKU ZWYŻKI CEN ZBOŻA. Spekulanci z giełdy zbożowej w dalszym ciągu usiłują wywołać sztuczną zwyżkę cen zboża. W cedułce giełdowej, podając stałe fikcyjne ceny zboża bez transakcji, motywując znów wzrost cen rzekomą zwyżką cen zboża zagranicą. Władze winne mianować bezwłocznie komisarza giełdowego, któryby przeciwdziałał tym paskarskim praktykom spekulantów.

Wczoraj notowano: pszenicę 20—21, żyto 11—12, jęczmień 9·25—11, owies 11·50—12·50 złotych.

GŁUPOTA CZY SYSTEM? Jedna instytucja otrzymała nakaz płatniczy podatku jako nie zapłacony w terminie wraz wyszczególnioną kwotą podatkową i karą za „opieszałość". Nakaz ten zdziwił dyrekcję firmy, gdyż podatek był w całości już dawno zapłacony.

Udano się więc do administracji podatków i to stwierdzono omyłkę odnośnego referenta.

Ten przyznał, iż nie należy się żadna należytość podatkowa, którą już uiszczono, jednakowoż instytucja ta musi wyrównać ową sumę jako karę wymierzoną za „opieszałość". — Informujący powiadomił interesowanego, że po zapłaceniu tej kary można wnieść „rekurs". Po ewentualnem uwzględnieniu tego protestu zapłaconą sumę przepiszą na przyszłą ratę podatkową. — Prezydjum Izby skarbowej winno wglądnąć w podobne praktyki, aby głupota nie przemieniła się w system.

ZAPOWIEDŹ KATASTROFY PRZY ULI ŻÓŁKIEWSKIEJ. Podczas rekonstrukcji domu przy tej ulicy osłabiono mury II-piętrowej sąsiedniej kamienicy pod L. 23, która wczoraj groziła runięciem. Komisja budowlana magistratu zjawiła się na miejscu i nakazała delożowanie lokatorów z zagrożonego domu. Natychmiast wstrzymano ruch kołowy i tramwajowy na tym odcinku i poczęto belkami podpierać chylącą się ku upadkowi ścianę.

ARESZTOWANIE ZUCHWAŁEGO KAMIENICZNIKA. Wiktor Rygel, właściciel kamienicy przy ul. Łyczakowskiej pod L. 65, włamał się podczas nieobecności swej lokatorki Marji Szydłowskiej do jej mieszkania przy pomocy kilku znajomych i zrujnował je niszcząc piece, drzwi, okna a poczęści i meble. Policja aresztowała zdziczałego kamienicznika i odstawiła do więzienia sądowego za gwałt publiczny.

TRAGICZNY ZGON INWALIDY. Andrzej Wach, wojenny inwalida, zupełnie głuchy, z powodu nędzy zmuszony był podjąć się pracy na koleji, bardzo niebezpiecznej dla życia z powodu jego kalectwa. Na dworcu kolejowym w Dąbiu dostał się pomiędzy dwa szybujące wagony, które zgruchowały mu klatkę piersiową i nogi. Nieszczęsny przewieziony do szpitala zmarł wkrótce.

ZAGINIONY CHŁOPIEC. Stefanja Lewicka, zamieszkała przy ul. Bilińskich pod L. 50, doniosła policji, że 5-letni syn jej Zbigniew wyszedł z domu i przepadł bez wieści.

„SZEROKIE" NATURY. Za awantury wywołane po ulicach miasta w stanie pijanym odprowadzono do aresztów policyjnych: Morka Amelina, Józefa Sznapika, Franciszka Szpaka, Józefa Makolondrę, Karola Hejnowicza, i Stefana Trila. Niektórych z nich po przespaniu się wypuszczono zaraz na wolność.

LWOWSKI ARTYSTA W PARYŻU. Jak donoszą pisma paryskie odbył się onegdaj w Paryżu koncert młodego polskiego pianisty Erwina Brynickiego, Lwowianina, na którym wywoływano go wielokrotnie i darzono mnóstwem kwiatów.

To też fachowe pismo paryskie „Le Courrier musical" zamieszcza tegoż portret wraz z życiorysem, chwaląc ogromnie jego walory artystyczne jak: niezwykłą indywidualność, znakomitą technikę, zachwycające belcanto, miękkość uderzenia i nazywa p. Brynickiego nową gwiazdą błyszczącą.

—:::—

Ekspozytura policyjno-śledcza P. P. w Stanisławowie.

Dnia 23 lipca 1924 około godz. 23·30 został zamordowany w Medyni pow. Kałusz strzałami z rewolweru śp. Tadeusz Mencel a ciężko raniony Jan Scazighino.

Sprawcy (przypuszczalnie dwaj) zapukali w nocy do mieszkania śp. Mencla, a gdy ten otworzył drzwi strzelili do niego dwukrotnie z rewolweru kładąc go trupem na miejscu. Następnie przeszli do drugiego pokoju, gdzie spał p. Scazighino i oświeliwszy go latarką elektryczną oddali do niego dwa strzały raniąc go. — Uciekając zrabowali: 1) strzelbę browning śrutowy kaliber 12, łoże nieco ucięte, a koniec łoża oprawiony rogiem, nadto z jednego boku wyprawa rogowa wyłamana, 2. strzelbę dubeltówkę (stojak biksflinte) 1 lufa śrutowa kaliber 16 (rosendamask) 2) lufa gwintówka kaliber 500 — celownik z wizerunkiem, 3) strzelba dubeltówka śrutowa kaliber 12, 4) pistolet „Mauser" 6·35 krótki zupełnie nowy i 5) zegarek „Omega" niklowy na rękę, wielkie litery arabskie. Ktokolwiek przyczyni się do wskazania policji rzeczywistego sprawcy (lub sprawców) morderstwa otrzyma

nagrodę 10.000 (dziesięć tysięcy) złotych (18 miljardów Mkp.).

Wszelkich wskazówek udzieli Ekspozytura polic. śledcza w Stanisławowie ul. Kamińskiego L. 4 parter.

Rozstrzygnięcie przyznania powyższej nagrody zależeć będzie od decyzji sądu.

Ekspozytura policyjno-śledcza w Stanisławowie. 621—1

Ze sportu.

POMYŁKA. Do wczorajszej kroniki sportowej wkradł się błąd, widoczny zresztą dla każdego interesującego się sportem. Wydrukowano mianowicie, jakoby Amatorzy pokonali warszawską Polonję w stosunku 8:0. Klęskę tę poniosła nie Polonja, lecz Warszawianka.

Komunikaty

NA WIĘŹNIÓW KRAKOWSKICH BĘDĄCYCH W PROCESIE O ZAJŚCIA LISTOPADOWE złożono. Pozycja 23. Związek zawodowy Kelnerzy na listę Nr. 4 — 54 zł.

Sekretarjat PPS. Lwów.

Sprawy partyjne.

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P. P. S. WE LWOWIE odbędzie posiedzenie w piątek 1 sierpnia br. o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Syksińskiej 21 II p.

Ze względu na ważność spraw będących na porządku dziennym uprasza się niżej wymienionych Towarzyszy o konieczne przybycie.

Tow. tow. Andreasik, Andreasikowa, Bednarski, Dr. Buber, Białkowski, Cyganik, Chrystowski, Ciehacki, Cieślewicz, Dr. Dręgiewicz, Dulski, Drewniak, Górnik K., Dr. Herschthal, Hewak, Hoffman, Hell, Kowalski F., Krausowa, Sadowicz, Szpyt, Tatarek, Węglowski, Żelaszkiewicz.

Prezydjum O. K. R. P. P. S. we Lwowie.

Z procesu o zajścia krakowskie.

KRAKÓW, 29. 7. (AW). Rozprawa o wypadki listopadowe w Krakowie trwa dzisiaj cały dzień. Zastępca poszkodowanych dr. Szurlej wygłosił bardzo długie przemówienie, wykazując charakter tragedji listopadowej. Oblekając przemówienie w szatę apersonalną mówi: „Najpierw zrobili tragedję, a teraz farsę z tego czynią. Inni mówią o rewolucji grożącej na wypadek innego sposobu postępowania“.

Następnie przemawiał prokurator Hubl.

W końcu przemawiał ze strony oskarżycieli dr. Zakrzewski do godz. 16-tej.

Katastrofy samochodowe bez końca.

Lwów, 29 lipca.

W ostatnim czasie nie ma prawie dnia, aby nie zdarzyła się katastrofa samochodowa w kraju.

Z Krakowa donoszą o wypadku samochodowym, w którym ciężkie obrażenia odniósł p. Józef Nowak, właściciel restauracji i masarz ze Lwowa. Wracał on ze Szczawnicy przez Kraków do Lwowa.

Pod miastem samochód najechał w ciemności na furę z sianem przyczem auto przewróciło się. Nowak przygnieciony ciężarem odniósł załamanie podstawy czaszki. Wstanie ciężkim odwieziono go do szpitala w Krakowie.

Z Warszawy donoszą nam, iż wczoraj zdarzyła się tutaj katastrofa automobilowa. Oto wskutek nieostrożności szofera samochód osobowy wpadł na ciężarowy, a kierowniczy tego ostatniego stracił panowanie nad maszyną, zjechał na chodnik i przygniótł do ściany 7mio letnią dziewczynkę, która poniosła śmierć na miejscu. Jeden z przechodniów rzucił przez nieostrożność zapałkę na rozlaną benzynę wskutek czego samochód ciężarowy stanął w płomieniach. — Straż pożarna ogień ugasiła.

W Zakopanem, w tem samem miejscu co zeszłej niedzieli, przedwczoraj znów wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy najechały na siebie dwa automobile. Katastrofa na szczęście nie przybrała większych rozmiarów. P. E. Reichert, dyrektor firmy „Orient“ w Krakowie jest ciężko ranny: ma połamane kości obojczykowe i żebra i leży w szpitalu w N. Targu. Jestto w przeciągu tygodnia 3 wypadek automobilowy na terenie powiatu nowotarskiego.

—::::—

Niedoszły wiec komunistyczny w Borysławiu.

Na sobotę zapowiedział swój przyjazd na wiec „sprawozdawczy“ poseł Łańcucki w towarzystwie posłów Wojtiuka i Pristupy z klubu ukraińskiego. Policja jak z talentem zaczęła zaraz urzędować, o oznaczonej godzinie tłumnie nawiedziła plac, gdzie miało się odbyć zgromadzenie, które zostało zakazane, a policja zadała sobie jeszcze tyle trudu, że ździerała lub zalepiała afisze, zapowiadające ten wiec.

O oznaczonej godzinie zebrało się trochę ludzi, wobec których policja zachowywała się brutalnie, co wywołało zrozumiałe oburzenie, któryś z posłów zaczął coś mówić po ukraińsku, a wszystko skończyło się tem, że posłowie otoczeni policją udali się na dworzec i odjechali.

A wielka szkoda, że wiec się nie odbył, bo robotnicy mieli wielką ochotę podziękować pp. posłom za ich „pracę“ nad ubezpieczeniem od bezrobocia i całą ich „owocną“ działalność w sejmie; chcieli im przypomnieć, gdzie się podziewali, gdy w sejmie załatwiano pierwszorzędnego znaczenia sprawy robotnicze, bo na posiedzeniach ich nie było. Na zgromadzeniach łatwo otwierać gębę szeroko, ale tam, gdzie jest właściwy teren ich walki z wrogami klasy pracującej, tam brak tych radykałów. Wielka szkoda, że do zgromadzenia nie przyszło, bo byłby to gorący dzień p. Łańcuckiego.

—::::—

Jaki jest czas pracy w przemyśle niemieckim?

Niemieckie klasowe związki zawodowe zbadały, w jakim zakresie zrobiono użytek z zarządzenia rządowego z dn. 21 grudnia 1923 r., zezwalającego na przekroczenie 8-godz. dnia pracy.

Okazało się, że w tygodniu od 12 do 17 maja na 4622 zakładów, zatrudniających 2.452.523 robotników prawie 2/3 **zakładów i prawie połowa robotników pracowała 8 godzin**, a 1/3 zakładów i nieco więcej, niż połowa robotników stosowała wyższy czas pracy.

Wynika stąd, że w Niemczech daleko jeszcze do powszechnego uchylenia 8-godz. dnia pracy. — Robotnicy istotnie nie dają sobie narzucać 10-godz. dnia bez oporu i tylko w ostateczności ulegają przemocy kapitalistycznej.

Powoływanie się więc na przykład Niemiec ze strony polskich wychodzi na popieranie niemieckich kapitalistów i zachęcanie ich do dalszych zamachów na 8-godz. dzień pracy.

Niemieckie związki zawodowe przygotowują referendum (głosowanie powszechne) w sprawie 8-godz. dnia pracy i w tym celu wyznaczyły specjalny podatek związkowy.

Zastrzeżenia francuskie.

LONDYN, 29. 7. (Pat.). Wolf. Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegr.“ donosi, że Herriot wystosował wczoraj do Mac Donalda pismo, w którem wyjaśnia swoje stanowisko w sprawie zaproszenia Niemiec na konferencję, oraz w sprawie okupacji Ruhry. Herriot w piśmie tym oświadcza, że zgadza się na projekt angielski, ale zastrzega sobie prawo obstawania przy pewnych warunkach. W czasie śniadania Herriot i Theunis odbyli konferencję z Mac Donaldem.

—::::—

Wyprawa podmorska.

RZYM, 29. 7. (AW). „Corriere della Serra“ donosi, że b. włoski oficer marynarki hr. Landi zamierza wkrótce wydobyć z dna morskiego kasę statku „lusitania“ w której oprócz olbrzymiej wartości klejnotów znajdują się także ważne dokumenty wojskowe. Hr. Landi jest wynalazcą nowego systemu ubioru dla nurków, pozwalającego na przebywanie pod wodą przez czas nieograniczony.

—::::—

Zmierzch małej ententy.

BERLIN, 29. 7. (AW). „Berl. Börsen Ztg.“ omawiając obrady Małej Ententy, podnosi trudną sytuację Benesza, który nie mógł zapobiec aby uczestnicy konferencji nie wynieśli wrażenia, że M. Ententa jest zbędna. Problem Bessarabji oddalił Jugosławję i Czechosłowację od Rumunji. Dziennik pisze, że Rosja zgłosiła swe pretensje do Bessarabji i liczy się z tem, że prędzej czy później odbierze Bessarabję jak również Zach. Ukrainę, która obecnie znajduje się przy Polsce.

—::::—

Zmiana delegatów sowieckich.

LONDYN, 29. 7. (AW). Ponieważ Rakowski nie zdołał doprowadzić do porozumienia, Sowiety postanowiły wysłać do Londynu Krassina z nowemi pełnomocnictwami. Krassin m. i. Zinowjewa, który ostatnio kilkakrotnie napama energicznie wystąpić przeciw działalności dał na Anglję i Mac Donalda, nazywając króla Jerzego „błaznem nadwornym“. Sowiety spodziewają się że Krassin zostanie w Anglji przyjęty przychylnie.

Równocześnie Joffe rozpoczął nieobowiązujące rozmowy z Japonją i Ameryką w sprawie rozgraniczenia sfer interesów w Mongolji.

—::::—

Rejestracja cudzoziemców.

LWÓW, 29 lipca. (Pat.) Dyrekcja policji ogłasza obwieszczenie, wedle którego cudzoziemcy przebywający na obszarze Rzpltej Polskiej a nie posiadający dowodów, stwierdzających w sposób formalny ich przynależność państwową, są w terminie 4 tygodniowym, tj. od dnia 30 lipca do 30 sierpnia 1924 zgłosić się do władz administracyjnych I instancji miejsca swego zamieszkania (we Lwowie w Dyrekcji policji), celem zarejestrowania się. Rejestracja ma na celu definitywne uregulowanie kwestji pobytu w Rzeczypospolitej polskiej cudzoziemców bez określonej przynależności państwowej.

—::::—

Pojednanie poważnionych.

BERLIN, 29. 7. (Pat.). Pisma donoszą, że niemiecko-rosyjski zatarg w sprawie zajścia w lokalu misji sowieckiej będzie w najbliższych dniach ostatecznie załatwiony. W sprawie podpisania ułożonego wspólnie protokołu, dotyczącego zatargu, minister spraw zagranicznych przyjął obecnego przedstawiciela Rosji sowieckiej Brodowskiego. Podpisanie protokołu nastąpi w ciągu tygodnia.

—::::—

Czas pracy we Francji.

PARYŻ, 29. 7. (Pat.). Izba przyjęła wniosek domagający się ścisłego przestrzegania 8 godzinnego dnia pracy na kolejach.

—::::—

Wścieklizna u psów.

Aktualna każdego lata kwestja, jak wystrzegać się grożącego nam na letniskach itp. wypadku ukąszenia przez wściekłe zwierzęta, została doskonale oświetlona przez jeden z fachowych tygodników. Zwraca on uwagę na wskazaną wielką ostrożność przy zbliżaniu się do nieznanych psów, gdyż w ten sposób powstaje najwięcej wypadków zarażenia się wścieklizną. Choroba bowiem zwierzęcia, wskutek długiego stadjum objawów pierwszych może ujść naszej uwagi, gdyż zdrowy pies ukąszony przez chorego dopiero po dłuższym czasie objawia widocznie wściekliznę.

Podczas kilkotygodniowego stadjum inkubacji zwierzę nie budzi swem zachowaniem podejrzenia. Właściwy początek choroby rozpoczyna się również objawami mało znaczącymi. Pies staje się kapryśny, usposobienie jego zmienia się, chudnie i rozpoczyna się ślinić. Te symptomata przechodzą później w stadjum wybuchu wściekłości. Pies wściekły kąsa osoby mu znane i nieznane, a nawet martwe przedmioty. Zamiast zwykłej żywności połyka drzewo, słomę i inne przedmioty, nie dające się strawić. Równocześnie daje się zauważyć, że przy każdej okazji chce zbiec. Ponieważ psy w tem stadjum tracą zmysł orjentacyjny, przeto odbiegają daleko i pojawiają się w okolicach odległych. Pies wściekły kąsa nietylko psy i ludzi, ale także inne zwierzęta domowe i zakaża je swym jadem. Tym sposobem staje się wła ściwą plagą okolicy.

Po ataku wścieklizny trwającym kilka dni, następuje stadjum porażenia tylnych nóg, poczem zdycha. Należy znać te symptomy, ażeby ocenić niebezpieczeństwo ukąszenia. Jeżeli po ukąszeniu pies żyje tydzień, mamy pewność, że jadu wścieklizny jeszcze nie posiadał. U człowieka choroba objawia się inaczej, na pierwszy plan występują przejawy porażenia, a często brak objawów szału wścieklizny. Choroba kończy się zawsze śmiertelnie. Dotychczas nie obserwowano wypadku wyleczenia. Lekarze korzystają z czasu pomiędzy ukąszeniem, a wybuchem wścieklizny, aby zastrzykiwać limfę Pasteura, czyniącą człowieka odpornym przeciw jadowi. Tym sposobem ocalono życie tysiącom ludzi. Jedynym środkiem ochronnym jest u nas trzymanie i wodzenie psów na smyczy. W. Anglji dzięki temu wściekliznę zupełnie wytępiono. W interesie własnym i ogólnym należy się stosować jaknajczęściej do zarządzeń policyjnych co do trzymania psów na uwięzi.

—::::—

Kradzież w chjeńskim „związku" kolejarskim.

Chjena ma wśród kolejarzy szczególne szczęście. Różne bowiem jej „jaczejki", w środowiskach kol. zakładane, demaskowały się jedna po drugiej, jako zbieranina tych figur, z pod ciemnej gwiazdy, że kolejarze dziś palcami je sobie wytykają.

Głośna była n. p. swego czasu sprawa kradzieży i oszustwa na szkodę Skarbu państwa w „Warszawskiej Koop. Kolej.", za którą prezes i wiceprezes — obaj agitatorzy endeccy — byli aresztowani. Było to w czasie, gdy „Warsz. Koop. Kol." (dziś samoistna), rządzona była przez endeckich „mężów zaufania" należała do chjeńskiej „Polsk. Centrali Sp. Kol." w Poznaniu i stanowiła gniazdo agitacji na rzecz chjeńskiego „Pol. Zw. Kolejowców".

Głośna już dziś i skandaliczna jest miedzy kolejarzami historja z „Chrześć. Związkiem Drużyn Konduktorskich", założonym przez ks. Adamskiego...

Ale najbardziej bodaj pikantną jest sprawa dokonanej przed miesiącem kradzieży w Głównym Zarządzie chjeńskiego „Polskiego Związku Kolejowców", skutkiem której Centralna Kasa tego „Związku" doszczętnie jak nas informują została wypróżniona...

Kradzieży dopuścił się członek Zarządu Gł. Wład. Sredzki, który jako gł. skarbnik miał oczywiście cały „nadzór" nad Kasą.

Na popełnienie przestępstwa wybrał Sredzki akurat czas, gdy w Katowicach odbywał się Walny Zjazd delegatów P. Z. K., na którym agitatorzy chjeny z Korfantym na czele spędzonym przez siebie owieczkom, opowiadali o różnych „cudach" przez P. Z. K. dokonanych... W tym to właśnie momencie dokonywał się inny „cud", który „tryumfy" chjeńskiej organizacji uwieńczył już do reszty.

Sredzki, jako główny skarbnik brał jeszcze udział w 1 dniu zjazdu, przy sprawozdaniach „z działalności" P. Z. K. Następnie wrócił do Warszawy, okradł Kasę i uciekł podobno do Westfalji.

Ponieważ wiadomość o tej kradzieży rozniosła się szybko po linji, przto Zarząd gł. P. Z. K. dla zatarcia fatalnego wrażenia sam wystąpił — dopiero w parę tygodni później z komunikatem, który brzmi:

„Podczas VI. Zjazdu Ogólnego P. Z. K. w Katowicach, w czasie, kiedy wszyscy członkowie Zarządu Głównego byli na Zjeździe w Katowicach, były skarbnik Związku, Władysław Sredzki, wykradł za pomocą podrobionego klucza z kasetki żelaznej w lokalu związkowym blankiet czekowy PKO. w Warszawie, sfałszował podpis I. wiceprezesa Zarządu Głównego kol. Budniaka, i na ten sfałszowany czek podniósł z P. K. O. sumę 9.850 złotych.

Zarząd Główny, stwierdziwszy po powrocie z Katowic dokonaną kradzież, oddał całą sprawę prokuratorowi, jak również zawiadomił władze policyjne w Warszawie i Grudziądzu, miejscu zamieszkania Sredzkiego.

Za pochwycenie Sredzkiego i oddanie go w ręce władz, Zarząd Główny P. Z. K. wyznaczył nagrodę w kwocie 500 złotych. Według otrzymanych wiadomości, policja jest na tropie Sredzkiego."

Obecnie agitatorzy P. Z. K. apelują do członków, by w drodze dobrowolnych składek pokryli braki w Kasie. Z jakiem jednak ta żebranina, ze strony najpotulniejszych nawet pezetkowców, po tem co zaszło, spotyka się przyjęciem — łatwo sobie wyobrazić.

Przytem pewien szczegółik, drobny wprawdzie, ale dosyć pocieszny...

Przed kilku dniami bawiła w Warszawie wycieczka kolejarzy jugosłowiańskich. Z okazji tej skorzystała skwapliwie Centrala P. Z. K., by wobec gości pochwalić się swem istnieniem. Wydała tedy na tę uroczystość specjalny numer swego pisemka „Kolejowiec polski" z artykułem powitalnym, wycieczce poświęconym. Ponieważ jednak w tym samym numerze (w r. b. wyszło wogóle tylko 7 nr. „K. P."), musiano dodać komunikat o kradzieży, przeto poradzono sobie w ten sposób, że w egzemplarzach dla gości przeznaczonych komunikat ten usunięto, a w miejsce to wstawiono opis uroczystości poświęcenia sztandaru!..

—:::—

Wywczasy letnie młodzieży szkolnej.

Należy poczytać za wielką zasługę towarzystwu „dzieci na wieś", że od lat kilku interesuje się młodą latoroślą i organizuje dla niej kolonje wakacyjne w górskich okolicach Małopolski. Dawniej komitet zasilany darami amerykańskimi i znacznemi subwencjami rządu mógł organizować liczniejsze kolonje i odżywiać wygłodzone rzesze młodzieży, teraz rola jego jest skromniejsza, niemniej doniosła i niejednokrotnie decydująca o przyszłości.

Weźmy jako przykład kolonję letnią dla dziewcząt w Skolem. Przebywa tam ponad 50 uczenic gimn. Jadwigi i innych, pod światłem kierownictwem prof. Strońskiej. Są to dziewczęta z różnych sfer, dzieci robotników, urzędników, wojskowych i t. d. Niemal żadna z małemi wyjątkami nie mogłaby przebywać w górskiej, zdrowej okolicy, radować się kąpielami rzecznemi, ani zielenią łąk i lasów, gdyby nie organizacja, jaką jest Tow. „Dzieci na wieś".

Bo nie idzie już tylko o środki utrzymania, ale w pierwszym rzędzie o dach nad głową i opiekę, jakiejby dziecko ludzi pracujących na kawałek chleba w innym wypadku nie miało. Tow. „Dzieci na wieś" działa łącznie z kuratorjum szkolnem, które dysponuje lokalami szkolnymi, i to właśnie ułatwia znacznie wysyłkę dzieci na wieś. W dzisiejszych czasach wyzysku, a równocześnie powszechnego zubożenia kwestja mieszkań na letniskach jest bodaj że ważniejsza, niż kwestja utrzymania.

Oto inna kolonja dzieci robotniczych pod opieką Uniwersytetu ludowego w Łanczynie. Środków na utrzymanie dzieci dostarczyły organizacje robotnicze i różne przedsięwzięcia urządzane na ten cel w ciągu roku. Sprawę lokalu rozwiązano i tutaj umieszczając dzieci w salach szkolnych. 60 dzieci robotniczych spędza wakacje pod troskliwą opieką pedagogiczną i żon robotniczych, które z ogromną ofiarnością podjęły się ciężkiego obowiązku prowadzenia gospodarki kolonijnej i opieki nad powierzonymi kolonji dzieci.

Szkoły na czas wakacji powinne otworzyć swe wrota dla dzieci miejskich, aby nie — jak obecnie pół tysiąca, ale tysiące dzieci ze Lwowa, mogły nabierać sił pod dobroczynnem działaniem słońca i czystego górskiego powietrza.

W krajach skandynawskich opróżniają się miasta z młodzieży w czas wakacyjny. Tam opiekę nad dziećmi roztaczają w sposób umiejętny i celowy. Gdyby Tow. „Dzieci na wieś" z konieczności ograniczyło swą działalność tylko do oddawania szkół i opieki pedagogicznej dla kolonji młodzieży, czyniłoby już bardzo wiele. Zbieraniem środków na utrzymanie dzieci uboższych mogłyby się zajmować jak dotychczas — tylko w bardziej rozszerzonym zakresie rozmaite koła rodzicielskie i t. p. Piękny przykład ofiarności na te cele dała sama młodzież szkolna, która za inicjatywą prof. Schirmera, złożyła na rzecz „Czerwonego Krzyża młodzieży" takie sumy, że wystarczyły one na wysłanie na wieś około 80 dzieci.

Zaznaczyć przy sposobności należy, że na czele Tow. „Dzieci na wieś" stoi p. Bolesław Lewicki, a organizacją kolonji zajmuje się od szeregu lat bardzo troskliwie prof. Probulski.

—:::—

Oszczercza kampania przeciw Kasie chorych m. Lwowa.

Przy sposobności agitacji wyborczej do Rady Kasy chorych m. Lwowa pojawiły się w niektórych pismach kłamliwe artykuły o jej działalności, wobec tego zarząd Kasy nadsyła nam nast. wyjaśnienia:

Tak Zarząd, jak urzędnicy i lekarze Kasy chorych nie pytają zgłaszających się o pomoc członków o ich wyznanie, narodowość i przynależność partyjną, gdyż obecny Zarząd jest mniemania, że chorym należy się pomoc zależnie tylko od ich stanu zdrowia. Prowadzenie statystyki wyznaniowej w instytucji opieki społecznej jest czemś tak potwornem, że chyba tylko zdziecinieniu powojennemu przypisać należy, że żądania idące w tym kierunku na łamach pism pojawiać się mogą.

Zmuszeni jednak rozprawić się z tymi „wyznaniowymi" zarzutami, stwierdzamy co następuje:

Nie jest prawdziwem twierdzenie, że w Kasie chorych lekarzami są w 80 czy 90 proc. żydzi, gdyż na 44 lekarzy kasowych jest 26 katolików, a 18 żydów, w biurach Kasy pracuje 88 funkcjonarjuszy, a w tem 74 katolików.

Nie jest prawdziwy „zarzut" jakoby w sanatorjum w Szkle leczono w pierwszym sezonie na 100 pacjentów 80 żydów, faktycznie w pierwszym sezonie leczyło się w Szkle 61 pacjentów, w tem 44 katolików, a 17 żydów; w drugim sezonie leczyło się 94 pacjentów, w tem 62 katolików, 32 żydów; na trzeci sezon przygotowana lista pacjentów obejmuje 77 katolików i 17 żydów.

W biurach i ambulatorjach Kasy utrzymywana jest wzorowa czystość, co stwierdziły liczne lustracje władz sanitarnych i nadzorczych. Jeżeli takiego stanu nie da się utrzymać zawsze, to winna temu ciasnota lokalu, a nowego gmachu dotąd wybudować nie było można, zaś pamiętać trzeba, że przez biura Kasy przewija się dziennie około 2 tysięcy stron.

Apteka Kasy jest zaopatrzona we wszystkie leki dozwolone w naszem państwie, brak jest natomiast tych lekarstw zagranicznych, które tylko drogą szmuglu dostają się do kraju i są do nabycia w innych aptekach. Zarzut jakoby za recepty niewykonane w aptece Kasy musieli członkowie płacić w innych aptekach, gdyby był słuszny, wskazywałby na to, że aptekarze popełniają oszustwa, gdyż wszystkie recepty kasowe, gdziekolwiek zrealizowane, aptekarze przedkładają Kasie i ta je honoruje.

*

Na łamach „Słowa Polskiego" pojawiają się kłamliwe notatki, jakoby lista wyborców była tendencyjnie ułożona. Zostało stwierdzone, że wszystko, co w tych notatkach napisano jest kłamstwem. Okazały się zaś pospolitym oszustwem reklamacje, odnoszące się do niektórych firm. Magistrat, szpital i przedsiębiorstwa budowlane ubezpieczają swych pracowników ryczałtowo, bez podawania nazwisk, teraz dopiero dostarczono spisy.

Okres reklamacyjny wczoraj się zakończył; już wczoraj popoł. zaledwie kilka osób zgłosiło się do biura reklamacyjnego.

Głód w Rosji.

MOSKWA, 29 lipca. (Pat.) Sekretarjat generalny partji komunistycznej ogłosił odezwę, wzywającą do niesienia pomocy ludności, cierpiącej głód z powodu nieurodzajów. 5 miljonów ludzi cierpi głód.

—:::—

Bankructwo Banku wiedeńskiego

WIEDEŃ, 29 lipca. (Pat.) Wedle doniesień dzienników Oesterreichische Kaufmenische Bank komunikuje, iż jest zmuszony z dniem 25 bm. zamknąć swe biura i prosi o nadzór sądowy.

—:::—

Czy Francja nawiąże stosunki z Rosją?

PARYŻ, 29. 7. (Pat.). „Information" donosi, że z polecenia Herriota utworzyła się pod przewodnictwem Seydou komisja rzeczoznawców dla przestudjowania możności podjęcia przez Francję stosunków dyplomatycznych i handlowych z Rosją.

—:::—

Nowy skandal w opanowanej przez chadeków Kasie Chorych m. Warszawy.

Warszawską Kasę Chorych opanowali chadecy wraz z fabrykantami i dzięki temu zasłynęła tu klerykalnie i patrjotycznie rządowa instytucja olbrzymiemi **defraudacjami**.

Grupka urzędników tej kasy, poleconych do niej przez wybitnych chadeków, systematycznie ją obkradała narażając kasę i ubezpieczonych na miljardowe straty.

Gdy z tego powodu dyrektor tej kasy musiał być usunięty, chadecki zarząd uchwalił mu na pożegnanie remunerację w horendalnej kwocie 25 tys. złotych. Po takim chwalebnym(!) gospodarowaniu groszem publicznym, składanym na leczenie i pomaganie chorym, pisma warszawskie donoszą o nowym skandalu. Oto lekarz tej kasy zgwałcił córkę robotnika, która do niego przychodziła na leczenie.

Oto co czytamy w warszawskich pismach:

Onegdaj wieczorem zgłosił się p. Karol Z. z 14-letnią córką swoją Sabiną i przedstawiając świadectwo obdukcji wydane przez lekarza 13 okr. dra Al. Fruchtmana, stwierdzające wiarogodność jego słów, opowiedział ponurą historję, rzucającą plamę na personal kasy chorych.

Mniej więcej dwa miesiące temu córka moja — opowiada ojciec — zachorowała na zapalenie ślepej kiszki. Ponieważ stan jej stale się powtarzał, przeto wezwałem pogotowie kasy chorych, do której jako robotnik fabryczny należę.

Lekarz po zbadaniu córki orzekł, że chociaż stan jej jest poważny i operacja niewykluczona, to jednakże może uda mu się wyleczyć ją bez tej ostateczności. Wobec tego polecił córce zgłosić się na drugi dzień popołudniu do siebie, do ambulatorjum kasy chorych na Solcu.

Zastosowaliśmy się do jego życia i zaczęła się kuracja. Początkowo z córką chodziła do ambulatorjum moja żona, później jednakże wobec troskliwej opieki jaką doktór otaczał naszą córkę, oraz zaufania jakie budził jego wiek, także ze względu na brak czasu i poprawienie się stanu zdrowia chorej, żona zaniechała tego.

Odtąd więc córka chodziła co drugi dzień na wizyty sama. „Zacny“ doktór specjalnie interesował się córką. Wypytywał się ją gdzie pracuje, ile zarabia, a kiedy zauważył że chodzi w zniszczonych bucikach, dał jej nawet 20 miljonów na kupno pantofelków.

Podczas pierwszych kilku wizyt doktór zachowywał się poprawnie.

Na jednej z wizyt, było to w pierwszych dniach lipca, po prześwietleniu, doktór odurzył ją jakimś narkotykiem tak, że straciła przytomność i dopuścił się na niej ohydnego gwałtu.

Kiedy powróciła do przytomności, zorjentowała się co z nią robiono. Przeraziło ją to. Bała się biedaczka mnie, więc też nic nie mówiła, a nawet, aby nie zwracać uwagi, chodziła dalej na wizyty.

Na jednej z następnych wizyt doktór wypytując ją, czy ma kogo z rodziny na wsi, dokąd mogłaby na miesiąc wyjechać, oświadczył jej, że wyjazd taki jest konieczny.

Na następnej wizycie dał jej nawet 10 złotych na ewentualne koszta podróży do krewnych.

Myśl o zbrodni, której padła ofiarą, obawa następstw gnębiły ją.

Zwierzyła się ostatecznie koleżance swojej. Starsza koleżanka opowiedziała całą historję swojej matce, a ta dopiero w sobotę nam.

Teraz dziewczyna niepopełnionej winy dłużej przedemną taić nie mogła.

Wyznała z płaczem całą prawdę.

Omal nie oszalałem! Córkę, jedyną córkę, dziecko prawie zbeszcześcił mi lekarz, którego obowiązkiem było wyleczyć ją.

Biegałem po doktorach wszędzie mi odmawiano pomocy. Dopiero doktór Fruchtman dokonał obdukcji.

— Proszę, oto jest świadectwo kończył tragiczną opowieść.

* *

Wpłynęła tej treści skarga do 10 komisarjatu pol. państw. dokąd z rozpaczony ojciec udał się, aby krzywdy swej dochodzić i uzyskać karę na winnego.

—::::—

Rozkosze życia robotnika pod rządami faszystów włoskich.

Zapowiadany przez Mussolinięgo raj urzeczywistnia się istotnie. Ludzie wracający z Włoch opowiadają, że wprost skandalicznie przedstawiają się tam stosunki społeczne. Tysiące wszelakiej biedoty, wałęsa się tam bez dachu nad głową. O najmniejszy zarobek biją się tam ludzie między sobą, wydzierając sobie „klientów“. Włochy zawsze zamało miały chleba dla swych mieszkańców, ale nigdy nędza nie dotykała takich mas jak obecnie. Przekonywującym dowodem powiększającej się nędzy włoskiej jest wzmagająca się z roku na rok emigracja.

Oto dane statystyczne Głównego urzędu emigracyjnego włoskiego z roku 1923 stwierdzają, że liczba emigrantów włoskich podczas roku ub. znacznie wzrosła i to nie tylko liczba emigrantów włoskich, opuszczających Europę, ale również i tych, którzy udają się do innych krajów państw europejskich, lub do krajów, położonych nad morzem Śródziemnem.

W 1923 roku ilość emigrantów włoskich wynosiła 148.079, czyli niemal o 100 tysięcy więcej, niż w 1922 r.

O ile chodzi o emigrację kontynentalną, to kieruje się ona głównie do Francji. (W roku 1923 wywędrowało z Włoch do Francji 142.990, zaś w roku poprzednim tylko 85.815). Podobny wzrost liczby emigrantów zaznaczył się również w roku sprawozdawczym, o ile idzie o emigrację do innych państw kontynentalnych.

—::::—

Haarman zamordował przeszło 500 osób?

Jak „Neue Freie Presse“ informuje, świadectwa pochodzące z całych Niemiec wykazują, że Haarmann zamordował przeszło 500 osób.

Świadectwa te okazały się tak poważne, że, jak komunikują, śledztwo wstępne prawdopodobnie będzie musiało być jeszcze przedłużone na cały szereg tygodni.

„Neue Freie Presse“ donosi dalej, że Haarmann sam zeznał, kto był tą ofiarą, o której szczątkach ciała po rzekomem dokonaniu badań policja hanowerska orzekła, że jest to... mięso wieprzowe.

Nieszczęśliwym młodzieńcem był 17-letni Lichtenberg, syn właściciela jadłodajni z Berlina. Przybył on do Hanoweru w poszukiwaniu pracy. Haarmann, po zniewoleniu go przemocą, dokonał na nim we własnym swym łóżku ohydnego morderstwa, przegryzając mu gardło.

Jak dzienniki wiedeńskie dalej donoszą wiadomość, że policja śledcza już w bardzo szybkim tempie zakończy dochodzenia w sprawie Haarmanna, wywołała wśród opinji ponowną falę ogromnego wzburzenia. Wiadomość ta opublikowana została bezpośrednio po gorzej niż formalnem przeprowadzeniu oficjalnych badań nad stosunkiem policji wobec sprawy Haarmanna.

Natychmiast policyjny departament berlińskiego ministerstwa spraw wewnętrznych poprostu zarzucony został świadectwami o nowych, nieujawnionych dotychczas zbrodniach Haarmanna.

—::::—

Sprostowanie.

Na podstawie § 19 ust. pras. z dn. 12. XII. 1962 D. P. P. Nr. 62 upraszamy o umieszczenie na łamach swego cennego pisma następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, ażeby pan L. W. jako sekretarz miejscowego Sokoła zarzucił p. K. czyn uwłaszczający jego honorowi, natomiast prawdą jest że sprawa ta osobista między temi panami nic wspólnego z życiem miejscowego gniazdą nie miała.

2) Nieprawdą jest, jakoby Sokół miejscowy był zarządzany przez endecki Wydział, jakoteż że dzięki animozji wiceprezesa pana L. K. do wypisanych wydział musiał ich rezygnację przyjąć do wiadomości bez zbadania przyczyn, jakoteż nieprawdą jest, że smutne i pożałowania godne stosunki, panoszące się wśród luminarzy endeckich w Chodorowie wpływają demoralizująco na ogół, który przecież raz powinien wdać się bliżej w skandale ujmę i hańbę Sokołowi w Chodorowie przynoszące — natomiast prawdą jest, że wydział Sokoła apolityczny stoi zupełnie zdala od wszelkich walk partyjnych i osobistych, które są właśnie powodem i treścią artykułu „Ferment endecki w Chodorowie“ a z równą miarą odnosi się do wszystkich członków bez względu na ich przekonania polityczne, czego dowodem jest, że w dniu 1 maja b. r. odstąpił salę na obchód święta robotniczego, że czynnymi druhami Sokoła są członkowie orgąnizacji P. P. S. w Chodorowie, a nawet w Wydziale Sokoła zasiada członek Z. Z. K., że Wydział Sokoła gotów jest stale na prośbę organizacji P. P. S. odstępywać salę na sporadyczne potrzeby kulturalne tejże i że właśnie dla tego stanowiska Wydziału cieszy się tenże pełnem zaufaniem wszystkich sfer łącznie z klasa pracującą.

Za Wydział Sokoła: (podpisy nieczytelne).

—::::—

Sanacja skarbu kosztem największych dziadów emerytów.

Jak powszechnie wiadomo, zarządziło Ministerstwo skarbu reskryptem z dn. 9 maja br., by na czas akcji sanacyjnej wypłacono emerytom b. państw zaborczych, mającym do 20 lat służby, względnie wdowom i sierotom po takich emerytach, zamiast 75 proc. tylko 50 proc. emerytury polskiej, a emerytom zaborczym mającym ponad 20 lat służby, by wypłacono 75 proc. tylko wtedy o ile nie mają jakiego prywatnego zajęcia.

Nie byłoby to jeszcze nic tak strasznego szukać sanacji skarbu, przez zaoszczędzenie na emerytach

Lecz niestety, zamiast szukać zaoszczędzeń równomiernie na wszystkich kategorjach emerytów, to p. minister Grabski wynalazł sobie ofiary tylko na największych dziadach, na tych emerytach tak zw. zaborczych, zwłaszcza, na tych chorych i kalekach, który z powodu choroby lub kalectwa wcześniej tj. przed upływem 20 lat, zostali spensjonowani i na tych to emerytach ginących z głodu, pobierających emeryturę od 30 do 40 zł. lub na wdowach po takich emerytach pobierających od 10 do 20 złotych szuka się sanacji skarbu i potrąca się im na tę sanację 25 proc.

A emerytom Polskim, wielkim dygnitarzom, radcom lub nadradcom, pobierającym 400 do 500 milj. i więcej marek miesięcznej emerytury, nie potrąca się ani halerza na rzecz Sanacji Skarbu.

I tu właśnie tkwi ta tragedja. Tu działa albo zła wola i nienawiść do emerytów Małopolskich — tzw. zaborczych, lub działa tu jakaś niewytłumaczona nieudolność p. ministra Grabskiego.

Albo chce p. Grabski czem prędzej emeryta tzw. zaborczych z Małopolski wyprawić na temten świat, albo nie umie znaleść innych dostępnych mu dróg sanacji skarbu, poza bezmyślnem kreśleniem emerytur.

—::::—

Różne.

ZNOWU GROBOWIEC TUTANKHAMONA. Do Londynu przybył w dniach ostatnich ze Stanów Zjednoczonych i Kanady p. Howard Carter. Na zapytanie dziennikarzy angielskich odpowiedział, że zamierza podjąć dalszy ciąg swoich prac w Luksorze z początkiem września i że nie spodziewa się dalszych zatargów z rządem w Kairze w sprawie ponownego otwarcia grobowca Faraonów.

Z Kairu jednakowoż donoszą urzędowo, że p. Carter nie otrzyma pozwolenia na podjęcie swych poszukiwań, o ile nie wypełni warunków, podyktowanych przez ministra robót publicznych. Pierwszym z nich jest żądanie, aby archeolog, oraz jego adwokat wyrazili przeproszenie za obraźliwe słowa, których użyli podczas niedawnego procesu o prawo wejścia do grobowca. Inne warunki obejmują kontrolę ministra egipskiego nad wszystkiemi wyprawami do grobowca oraz nad pracami w nich wykonywanemi. Wszelki monopol dziennikarski będzie wzbroniony. Wyniki odkryć mają być przedewszystkiem przedstawione ministrowi robót publicznych i ogłoszone w pismach miejscowych przed depeszowaniem o nich zagranicę.

PROF. OSSENDOWSKI JEDZIE DO AFRYKI? Niektóre pisma podają, że zaproszenie kilku miljonerów amerykańskich i na ich koszt, wyrusza w połowie miesiąca lipca bieżącego roku do północnej Afryki wyprawa polsko-amerykańska, złożona z kilku inżynierów polskich i amerykańskich, oraz oddziału żołnierzy. Wyprawą będzie kierował profesor Ferdynand Ossendowski. Będzie on zwiedzał wyspy Kanaryjskie, Algier, Trypolitanję, dorzecze Nilu. Towarzyszyć wyprawie będą dwa aeroplany celem utrzymania kontaktu ze światem cywilizowanym, dowożeniem wody i żywności. W drodze na wyspy Kanaryjskie prof. Ossendowski zatrzyma się kolejno w Berlinie, Paryżu, Londynie, gdzie będzie obecny na premjerze swej sztuki pod tytułem: „Żywy Budda“. Wobec znanych „blufów“ jakich dopuszcza się prof. O. w swych dziełach naukowych wiadomość ta zakrawa na humbug.

—•••—

Zastępca nacz. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK.—Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.